Cena numeru 10 gr Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

SAMODZIELNOŚĆ

Dwutygodnik, poświęcony sprawom samodzielności kulturalno-gospodarczej czyli **„POLSKIEMU ŁADOWI“**

Rok IV **Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca** **Kraków, dnia 1 lutego 1938 r.** **Nr 3**

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej

Treść 3 numeru: Ci, co są za kulisami. *Marcin Snop* — „Vademecum“. Poprawić byt świata pracy. Wadowice podążają w ruchu odżydzeniowym wraz z innymi miastami naprzód. *F. Przyjemski* - Zaklęte skarby. *Emil Schaver* - Niesolidarność Polaków. *Wieliczanin* — Bliskie zwycięstwo odżydzenia wielickiego przemysłu i handlu. „Szkolnica“ prowadzi wytwórnię zeszytów. Dorobek Koła Chrześć. Frontu w Bochni. Popłoch wśród żydów.

Ci, co są za kulisami.

Na wstępie przytoczymy dwa cenne wynurzenia żydowskie.

Benjamin D' Israeli, żyd z pochodzenia i angielski mąż stanu, obdarzony tytułem lorda Beaconsfielda, powiada w swojej książce „Coningsby“ przez usta żyda Sidonii: „Tak więc widzisz, mój drogi Coningsby, że **światem rządzą osoby zgoła inne, niż przypuszczają ci, co nie są za kulisami**“. A zmarły niedawno rabin Thon pisał w żargonowym „Hajncie“ z d. 24 października 1930 r.: „Jest głupio myśleć, że dopiero w naszych czasach narodziła się żydowska polityka i że nasi przodkowie o takich wysokich sztukach nie mieli pojęcia. Czyż się nie wie, że już w czasach naszych mędrców, którzy kierowali żydowską polityką przeciw okropnemu Rzymowi, **jedną z metod walki była demonstracja ludowa, było zawsze wygrywanie różnych sił popolitycznych w kraju przeciw sobie? Panującego przeciw stanom, kościoła przeciw panującemu i t. d.**“

Gdy się zestawi powyższe słowa z innymi wyznaniami ze strony samych żydów, a potem z różnymi faktami, które zaszły w historii i które dziś się dzieją w naszych oczach, zrozumiemy bardzo wiele. Stanie się nam jasnym, skąd pochodzi ów powszechny zamęt, w jakim pogrążona jest znaczna część ludzkości, pojmiemy także wiele z tego, co przeżywa współczesna Polska. Wrodzona kłótliwość Polaków, ich lekkomyślność, skłonność do życia nad stan, łatwowierność i inne wady zostały w sposób wyrafinowany, iście szatański, wyzyskane przez tych, co są za kulisami. Francuzi w każdej intrydze doszukują się ręki kobiety, choć dziś po doświadczeniach z Blumem i żydowskim „Frontem Ludowym“ z pewnością zmienili zdanie. My natomiast możemy twierdzić z całą stanowczością, że gdziekolwiek zajdzie jaka brudna afera, rozbijacka robota, wichrzenie przeciwpaństwowe i t. p., tam najczęściej działa sprytnie a z ukrycia zakulisowa ręka. Przykładów możnaby przytoczyć bez liku. W ostatnich czasach dostarczają ich sporo procesy sądowe. Nie przynosi to nam chluby, ale zdanie sobie sprawy z istoty zła i ukrytych sprężyn, wywołujących to zło, jest pewną ulgą, a **powinno stać się bodźcem do zrobienia w Polsce ostatecznego porządku z tymi, co są za kulisami.** **D.**

„Vademecum“.

(W odpowiedzi p. Drowi Weydlichowi).

W „Samodzielności“ z 15. sierpnia 1937 r. umieściłem dłuższy artykuł p. t. **„Spółdzielnie rolniczo - handlowe i zarobkowo - gospodarcze — dawniej a dziś“**, w którym przedstawiłem ich stan rozwojowy, a następnie upadek wskutek ich scentralizowania w **„Związku spółdzielni rolniczych i zarobkowo - gospodarczych w Rzeczypospolitej“**, na co w końcu podałem odpowiednie rady celem ich ponownego podniesienia. Sprawę całą przedstawiłem zupełnie jasno i logicznie — bez żadnego „bałamucenia opinii w walce o samodzielność gospodarczą narodu polskiego“, dzieląc obrany temat o spółdzielniach **na dwa założenia i na końcową definicję**: A) Dawne spółdzielnie w rękach i pod dozorem ideowych założycieli prywatnych rozwijały się dobrze. B) Dzisiejsze, pod opieką i kierownictwem „Związku“ — zaczynają się chwiać i upadać.C) A więc trzeba je nanowo ratować przez dawny współudział narodu przy ich zakładaniu i prowadzeniu — przy pomocy Bożej — a nie przez biurokrację b. „Związku rewizyjnego“ — wtłoczoną do spółdzielni rolniczo - handlowych i zarobkowo - gospodarczych. Artykuł — mimo swej rozciągłości tematu — wypadł dość krótko, bo zajął tylko **półtorej szpalty** na 2 stronicy „Samodzielności“. Puszczając go w świat nie przypuszczałem, że kogoś nim zranię — a przynajmniej dotknę niemile. Pisałem go bowiem w dobrej wierze.

Poprawić byt świata pracy!

Naprawić krzywdę emerytów!

Ciężkie położenie materialne pracowników państwowych, samorządowych, przedsiębiorstw państwowych i prywatnych doprowadziło do zespolenia wszystkich wysiłków, zmierzających do poprawy bytu świata pracy. **Wysiłki te zasługują ze wszech miar na poparcie, a żądania pracownicze na uwzględnienie z kilku powodów.**

Są one następujące:

Po pierwsze: Poprawa bytu rzesz pracowniczych zwiększy wydajność ich pracy. W obecnym zaś stanie rzeczy pracownik, nękany kłopotami materialnymi i źle odżywiony, nie może należycie pracować.

Po drugie: Polepszenie losu pracowników przyczyni się do uspokojenia umysłów i do zmniejszenia niezadowolenia, wyzyskiwanego przez żywioły wywrotowe do swoich celów.

Po trzecie. Podwyżka wynagrodzeń świata pracy ożywi życie gospodarcze.

Po czwarte: Połączone z poprawą bytu lepsze odżywianie rodzin pracowniczych wpłynie dodatnio na ich rozwój fizyczny, co ma pierwszorzędne znaczenie, o ile chodzi o zdrowie ludności i związaną z nim siłę obronną narodu i państwa.

Z powyższych względów **opowiadamy się za poprawą bytu świata pracy.**

W związku z tym uważamy za rzecz słuszną i konieczną, **by w imię sprawiedliwości społecznej naprawiono krzywdę, wyrządzoną emerytom.** **F. P.**

Obowiązkiem patriotycznym każdej Polki i każdego Polaka jest popieranie firm polsko-chrześcijańskich.

Niestety — w 2 miesiące potem — w nr. 20 z października ub. r. ukazała się w „Samodzielności“ **ostra krytyka moich obu założeń i końcowej definicji** w artykule p. t. „O jasną opinię **w sprawie ruchu spółdzielczego**“, napisana przez p. **Dra Kazimierza Weydlicha**, który się przedstawił, jako jeden z uczniów Stefczyka i długoletni pracownik w spółdzielniach i Patronacie..., czego ja w moim artykule nie uczyniłem i dałem powód do krytyki wspomnianej.

P. Dr Weydlich w swoim **3-szpaltowym** artykule, obejmującym **całą stronicę** 1 kartki „Samodzielności“ — pouczył mię najpierw, że mam pisać **„krótko“** — na ściśle oznaczony „temat“ — „nie zbyt o wielu sprawach“ i „nie mieszać ich ze sobą, gdyż to wytwarza niejasność i bałamucenie“... a potem rozpisał się tak o moich **„twierdzeniach“**, że **wymienił i takie, których w moim artykule nie było**, a pominął inne, które były i na omówienie z jego strony zasługiwały. Np. **gdzież ja to twierdzę**, „że gdy w okręgu działania spółdzielni nie ma już żadnego tego samego rodzaju przedsiębiorstwa żydowskiego, **to spółdzielnię należy rozwiązać“ — zanim chrześcijańskie przedsiębiorstwa w jej miejsce powstaną?! Ja powiedziałem, ale całkiem inaczej:** „Gdziekolwiek tylko zaczyna się tworzyć handel samodzielny — polski, **spółdzielnie rolniczo - handlowe powinny mu pomagać radą — towarem — a nawet gotówką — i wspólnie razem z nim pracować nad odżydzeniem handlu wiejskiego, aż do chwili, gdy tenże będzie mógł sam pracować o własnych siłach bez cudzej pomocy**. Skoro drobny handel stanie na własnych nogach i będzie miał charakter czysto polski, **tam spółdzielnie rolniczo - handlowe są zupełnie niepotrzebne i powinny się z czasem przenieść w te okolice, gdzie jeszcze rodzimego handlu nie ma — albo się „słabo rozwija“**. I dodałem: „Spółdzielnie bowiem rolniczo - handlowe **mają raczej cel czysto oświatowy — propagandowy**. Mają budzić i rozwijać handel rodzimy — polski — **a nie cel własnych korzyści i konkurencji z drobnym kupiectwem narodowym“.**

Któż więc „wytwarza niejasność i bałamuci opinię celowo w walce o samodzielność gospodarczą narodu polskiego“ — **czy ja — czy p. Dr Weydlich** — niech łaskawie Czytelnicy „Samodzielności“ osądzą!

Ale o co p. Drowi Weydlichowi właściwie chodzi?! O to, **że ja** w swoich wywodach **dążę do wytworzenia w narodzie polskim silnego — zdrowego — kupiectwa obywatelskiego — niezawisłego od biurokracji — zupełnie samodzielnego**, a p. **Dr Weydlich pragnie** „uwłaszczenia **mas**“ proletariackich „przez to, że **każdy będzie stawał się „współwłaścicielem“** „przedsiębiorstwa“ przy pomocy „spółdzielni“ — a więc: **roli — sklepu** — i t. p. **warsztatów pracy** — pod kierownictwem **urzędników ze „Związku Spółdzielni rolniczych“** — fachowo do tego przysposobionych“. Jest to system powszechnie znany — pod nazwą **„komunizmu przez ewolucję“.., który niczem nie różni się od systemu „komunizmu przez rewolucję“**, gdy dojdzie punktu szczytowego swej realizacji. Tak może myśleć ten, **co nic nie tworzy** — a inaczej musi myśleć ten, **co tworzy i już coś ma.** Tu nie pomoże żadne powoływanie się ani na „encykliki papieskie“ — ani na przykłady z „Handzlówki“ — „Liskowa“ i t. p. miejscowości, które spółdzielczości mają zawdzięczać swój dobrobyt. My wiemy, kto tam był i jest twórcą tego chwilowego dobrobytu. To nie praca „Związku“! Jak praca „Związku“ wygląda obecnie w „Spółdzielniach rolniczych i zarobkowo - gospodarczych“ — niech sobie p. Dr Weydlich przeczyta artykuł p. **Stanisława Rymara** p. t. „Twarde słowa“, zamieszczony w **„Pielgrzymie“** z d. 9. czerwca 1936, a jak wyglądała dawniej — niech zajrzy do dziełka **inż. rol. Zofii Talasiewiczówny: „Składnica Kółek Rolniczych w Rzeszowie“**, wyd. w r. 1927! Nie droga przez spółdzielczość **o zabarwieniu komunistycznym** prowadzi do dobrobytu i samodzielności gospodarczej narodu polskiego — ale **droga przez samodzielną pracę obywatelską w rolnictwie — przemyśle i handlu pod hasłem Bóg i Ojczyzna!** Spółdzielczość chwilowa może być tylko w tej pracy obywatelskiej **środkiem pomocniczym — a nie celem głównym i ostatecznym!** Spółdzielczość może być **tylko chwilowym zastrzykiem** dla wzbudzenia chwilowego **zapału — porywu do trwałej pracy, społeczno - obywatelskiej** — ale nie stałym nabojem alkoholowym! Bo z czasem przemieniłaby się w **nieuleczalną chorobę społeczną** — prowadzącą **do zagłady wszelkiej samodzielności obywatelskiej i narodowej,** którą już widzimy gdzieindziej.

Że p. Dr Weydlich jest nastawiony tak, jak jego „Związek S. R.“ — świadczy **przykazanie „Związku“,** na które się w swojej krytyce powołuje: **„Czyń dobrze sobie tak, by dobrze czynić innym!“** zamiast powołać się **na przykazania Chrystusowe** „miłości bliźniego“: **„Miłuj bliźniego, jak siebie samego!“** Przykazanie „Związku“ jest **egoistycznej** — materialistycznej - **natury**, a przykazanie Chrystusowe — **altruistycznej.**

W końcu wywodzi p. Dr Weydlich, że w ruchu spółdzielczym, który jest równocześnie ruchem społecznym — **nie należy stosować „haseł nienawiści nacjonalistycznej“** — ani **„klasowej“** — t. z. haseł **miłości własnego narodu i społeczeństwa polskiego** — ale stać na gruncie **„klasowości“** i **„internacjonalizmu“** żydowskiego — i tu powołuje się na „zasady Chrystusowe“ — „katolickie“...

Prawda, że jasne... Wystarczy, aby rozsądzić, **kto ma rację — i co ma rację.**

MARCIN SNOP,
rolnik i jeden z najstarszych
spółdzielców-założycieli.

UWAGA REDAKCJI: Umieszczając w imię zasady wolności słowa powyższą odpowiedź p. Snopa, zaznaczamy, że mamy zastrzeżenia co do niektórych poglądów autora. Znając szczere przekonania katolickie p. Weydlicha uważamy, że p. Snop wyrządza mu krzywdę pomawiając go o sympatie komunistyczne. Co się zaś tyczy zagadnienia spółdzielczości, sądzimy, że spółdzielnie, założone w odpowiednich warunkach i prowadzone przez uczciwych fachowców spełniają przy solidarnym poparciu członków ważną rolę gospodarczą i społeczno - wychowawczą, przeto nie można ich zwalczać, należy tylko zachować daleko idącą ostrożność przy ich zakładaniu, a po założeniu solidnie i oszczędnie je prowadzić.

Wadowice podążają w ruchu odżydzeniowym wraz z innymi miastami naprzód.

Wadowice, miasto powiatowe, 9.000 mieszkańców liczące, w tym około 3.000 żydów, w okolicy pięknej, podgórskiej, zabrało się do pracy i zaczyna prowadzić silną akcję odżydzeniową. W branży spożywczej żydzi są prawie zupełnie położeni Ostatnio powstały sklepy firm katolickich Zajączka z Bielska (bławat), sklep z przyborami radiowymi, rowerami, maszynami do szycia itp., 3 stycznia został otwarty sklep ze skórami. Ma powstać jeszcze jeden sklep ze skórami. Żydzi wyczekują, czy też umysły społeczeństwa w Wadowicach nie odwróca się od bojkotu żydów. Jednakże niewątpliwie **społeczeństwo wadowickie zda swój egzamin i pójdzie za ruchem odżydzeniowym całej Polski.**

Władze zachowują się niejednokrotnie bardzo dziwnie. Przed świętami było pikietowanie sklepów i policja przytrzymała pikieciarza, chcąc stłumić w zarodku pikietowanie. Zapytujemy się, dlaczego, tym bardziej, że pikietowanie jest dozwolone. Jeden z posterunkowych,

F. PRZYJEMSKI.

Zaklęte skarby polskie

(ciąg dalszy).

Nasuwa się pytanie, kto to wszystko ma wykonać i skąd wziąć na ten cel potrzebny kapitał. Odpowiem na to: osiągnąć to możemy my wszyscy. Leżą w nas bowiem olbrzymie zapasy energii moralnej, niewyzyskanej dotąd lub tylko częściowo wyzyskanej. Jest to podobny zaklęty skarb, jak owe bogactwa materialne i nie wyzyskane możliwości gospodarcze. O tej energii moralnej naszego ludu pisał Czesław Znamierowski w „Gazecie Polskiej“ (z 16 11. 1936 r.) tak: „Niewątpliwie, że w narodzie naszym, a zwłaszcza w ludzie, są przeogromne złoża energii moralnej. Ale warunki społecznego bytowania od wieków już są u nas takie, że te naturalne bogactwa moralne nie wychodzą na jaw albo zgoła marnieją. Potrafimy przodować charakterem i pracą, gdy nas los pośród obcych postawi. Więdniejemy przedwcześnie na glebie rodzimej. Widocznie nie ma w niej dość składników podtrzymujących energię pracy i twardość charakteru, brak jej jakiegoś moralnego wapnia, któryby wzmacniał nasz kręgosłup narodowy“.

By wydobyć siły moralne tkwiące w narodzie polskim, trzeba wprowadzić w Polsce należyty system pracy, taki, jaki jest w zachodnich krajach Europy lub Ameryce, obudzić powszechny zapał i zaufanie we własne siły, powołać do roboty wszystkich obywateli bez względu na różnice przekonaniowe a zdziałamy cuda. Głoszę przy każdej sposobności pogląd, że nie ma rzeczy niemożliwych w sferze ludzkich możliwości.

Gdy zaś wszyscy z zapałem, w atmosferze wzajemnego zaufania i wolności zabiorą się do wspólnej i zgodnej pracy, znajdą się i kapitały, bo praca rodzi pracę a zarazem pieniądze.

Mówiąc o sile moralnej naszego narodu, wkroczyłem tym samym w dziedzinę kultury duchowej, której skarby są nieocenione, a przez nas niestety niedoceniane. W swoich broszurach „O polski system wychowawczy“ i „Polski ład“ wykazałem na podstawie dzieł O. Balcera, A. Chołoniewskiego, Artura Górskiego i innych, jakie niepożyte wartości tkwią w naszych dziejach. Powtórzę tu raz jeszcze wzniosłe zasady, które jako gwiazdy przewodnie przyświecały nam w czasie naszego dziejowego pochodu:

1). Wytworzenie jeszcze w średniowieczu niepodległego państwa i wzięcie jednostki w opiekę prawa wobec państwa.

2). Życie w pokoju, przeważnie z pracy na roli i wyciąganie oręża jedynie w potrzebie obrony zagrożonych granic lub też cywilizacyjnych dóbr ludzkości.

3) Przyłączanie innych narodów nie drogą podboju, lecz dobrowolnych unii na zasadzie „wolni z wolnymi, równi z równymi“.

4). Rozwijanie się w złotych promieniach wolności, tudzież niesienie tej wolności i innym („Za wolność naszą i waszą“).

5). Wiara w człowieka, w lepsze pierwiastki jego duszy i jego silny związek ze światem nadprzyrodzonym, opieranie ludzkich zbiorowisk na podstawie dobrej woli i sumienia, a nie przymusu i nakazu, sprawiedliwości, nie krzywdy, prawdy, a nie obłudy, miłości, nie zaś nienawiści — słowem na zasadach moralnych. Wypiastowaniem tych ideałów wyprzedziliśmy inne narody i państwa. A choć upadliśmy ulegając własnym błędom i wilczym apetytom naszych sąsiadów, bojących się, by żar naszych wolności nie przepalił kajdan ich ludów, choć w dobie policyjnych i totalnych systemów, wszechwładztwa materializmu dziejowego i dyktatur powojennych nasze gwiazdy przewodnie pozornie przygasły — to jednak bystrzejsze umysły co raz jaśniej widzą, że właśnie polskie dziejowe zawołania i polskie drogi mogą poprowadzić ludzkość do szczęśliwości ziemskiej. Ale my sami, mali spadkobiercy owych wielkich idei, nie zdajemy sobie sprawy z tego, co posiadamy. W rozgwarze współczesnego gorączkowego życia, w zamęcie obcych idei, buszujących po Polsce, zagubiliśmy polski Złoty Róg. Czy go odnajdziemy? Jest rzeczą pocieszającą, że go nareszcie zaczynamy szukać.

(C. d. n.)

Wzywamy Czytelników do zjednania nam przynajmniej po jednym abonencie.

który przytrzymał pikieciarza, został potraktowany przez żyda straganiarza w sposób ordynarny. Oto zapłata za obronę żydów.

W Wadowicach nie przestrzegają żydzi spoczynku niedzielnego. Co na to władze? Zwracamy się do inteligencji, która jeszcze nie wykazała całkowitego zrozumienia w tak ważnej sprawie, jak odżydzenie Wadowic, żeby zerwała nie tylko kontakt kupiecki z żydami, ale także towarzyski. Chłopi bowiem i robotnicy żydów bojkotują i zwracają częstokroć uwagę, że **warstwa przodująca w Polsce, t. j. inteligencja powinna przodować w odżydzaniu Wadowic.** Potrzebny w Wadowicach: interes ze szkłem i porcelaną (musi być kwalifikowany szklarz z kapitałem 3—4.000 zł), sklep z żelazem budowlanym z kapitałem 40.000 — 60.000 złotych. Potrzebna modniarka, nadto hurtownia cukru i mąki. Poparcie w 100 proc. zapewnione! Informacyj udziela p. Jakub Banaś, sekretarz Koła Ch. F. G. w Wadowicach, ul. Zatorska 15.

Niesolidarność Polaków.

Znaną jest solidarność żydów, po wojnie „Ukraińcy" stali się solidarnymi, ale o Polakach nie można tego powiedzieć.

Warszawianie zawsze mówią: „U nas w Warszawie", ja muszę skromnie powiedzieć: „U nas w Stanisławowie", bo piszę to w sławnym grodzie Rewery. Proszę się spytać żyda, do którego udać się doktora — wymieni ci nie jednego, ale samych żydów.

Ukrainiec odeśle cię do Ukraińca. Dla Ukraińca adwokatem jest tylko Ukrainiec, szewc, krawiec, kuśnierz, stolarz, kupiec, to wszystko Ukraińcy. Bojkotują, w swych nielicznych pismach (vide „Stanisławiwskie Wisty") Polaków — na czarnej liście umieszczają Ukraińców, kupujących u Polaków.

A gdyby tak, w myśl zasady: „swój do swego po swoje" czynili Polacy — wnetby opustoszały sklepy ukraińskie i żydowskie — gdy dziś Ukraińcy i żydzi otwierają sklep za sklepem, licząc na klientelę polską. Żydzi u Ukraińców nie kupią. — Ukraińcy, których liczba w mieście jest znikomą — gdyby nawet wszyscy u swoich kupowali, nie utrzymaliby ukraińskich sklepów.

Inteligencji ukr. jest bardzo mało. Kilku adwokatów, lekarzy i inżynierów — reszta to służba, stróże, dziewki, kucharki; służba wyłącznie kupuje u żydów — chłopi ze wsi, gdy przyjdą do miasta, też. Gdy zwrócić uwagę Polakowi a zwłaszcza Polce uwagę: „czemu Pan czy Pani kupuje u Ukraińców, mając to samo, a kto wie czy nie lepsze i tańsze u Polaków" — odpowiada: „To przecież wszystko jedno — Ukrainiec taki sam katolik jak my".

Tak, ale Ukrainiec to dziś największy nasz wróg w Małopolsce wsch., dąży do niepodległości — kosztem naturalnie naszym — bo ziem rdzennie i odwiecznie polskich. **Mogiły orląt lwowskich i innych bohaterów przemawiają do nas, ale my głusi tego nie słuchamy — bo u nas nie ma za grosz solidarności.** Dzisiaj wszyscy krzyczą: „huzia na żydów!" Dobrze — ale należy pamiętać, że większym naszym wrogiem jest Ukrainiec, niż żyd. — Tego nie rozumieją inne województwa po za lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim — a to dlatego, bo u nich nie ma Ukraińców. Żyd to pasorzyt, który żyjąc z nas i tucząc się naszą krwią — przynajmniej politycznie nam obecnie nie bruździ (dawniej było inaczej), ale Ukraińcy starają się nas niszczyć materialnie a zwłaszcza politycznie — wbijają nam nóż w plecy i odtrącają podawaną w dobrej wierze rękę do zgody.

„Lach, żyd, sobaka,
To wira odnaka".

Tak było u ich przodków za smutnej pamięci Chmielnickiego, tak zostało do dzisiaj. Żydzi sobie, Ukraińcy sobie — majoryzują Polaków w Stanisławowie.

Emil Schayer.

Rzecz podlega dyskusji, kto jest do nas bardziej wrogo usposobiony, Ukraińcy czy żydzi. Myli się zaś stanowczo autor twierdząc, że żydzi obecnie politycznie nam nie bruździą. Czynią to, jak dawniej.

Redakcja.

ZAWIADOMIENIE

Walne Zgromadzenie Członków krakowskiego Koła Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego odbędzie się w niedzielę dnia 20 lutego b. r. o godz. 16 w sali własnej przy ul Gołębiej 6, II p.

Na porządek obrad:

1) Zagajenie.
2) Wybór przewodniczącego Zgromadzenia.
3) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
4) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej z czynności w r. 1937.
5) Wybór nowego Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu organizacyjnego na r. 1938.
6) Uchwalenie planu działalności, preliminarza budżetowego, wpisowego i wkładki rocznej na r. 1938.
7) Wybór delegatów na Ogólnopolski Zjazd Delegatów.
8) Wnioski i zapytania.

Uwaga! W myśl § 69 statutu, wnioski Członków na Walne Zgromadzenie muszą być doręczone Zarządowi Koła przynajmniej na dwa dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

W Krakowie, d. 24 stycznia 1938 r.

Julius Flis — Sekretarz
Feliks Przyjemski — Prezes

Bliskie zwycięstwo odżydzenia wielickiego przemysłu i handlu.

W ostatnim miesiącu ubiegłego roku odbyły się w Wieliczce 3 **większe zebrania gospodarcze: dnia 8. grudnia 1937 r.** odbyło się uroczyste zebranie, połączone z solennym nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym — wielickiego **„Oddziału Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej"** — jako w dzień patronki Kongregacji, N. Marji Panny — dnia 19. grudnia 1937 r. odbyło się Walne Zebranie wielickiego **Towarzystwa Pszczelarskiego Powiatowego** — wreszcie d. 30. grudnia 1937 r. odbyło się Walne Zebranie wielickiej **Spółdzielni Rolniczo - Handlowej „Socha".** Dwa pierwsze zebrania odbyły się w sali „Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego" w Wieliczce, którego są niejako sekcjami pracy społeczno - oświatowej, a trzecie w sali wielickiego Okręgowego Towarzystwa Rolniczego.

Na wszystkich tych zebraniach brzmiała jedna nuta: **„Musimy odżydzić i unarodowić: nasze rolnictwo — nasze ogrodnictwo i sadownictwo — nasze pszczelnictwo — nasz przemysł fabryczny i domowy — nasz handel hurtowy i detaliczny!"** Z początkiem wiosny ma się odbyć czwarte podobne zebranie wielickiej **Składnicy Kółek Rolniczych.** Już na tych zebraniach padła zapowiedź, że i tam zabrzmi ta sama patriotyczna nuta: **„Musimy pozbyć się żydów!!"**

Jak to miło słyszeć dzisiaj te hasła — śmiało i po obywatelsku głoszone — za które niedawno szło się przed kratki sądowe. **I kto je głosi? Ci sami panowie, którzy przed paru laty występowali w obronie żydów.** Nie będę ich nazwisk przytaczał, bo się boję, by się na inny raz nie speszyli. Głosili je otwarcie, co naleźeli niedawno do P. P. S., do B. B. W. R., do P. S. L. — głosili je, co obecnie należą do OZN! Głosili je wreszcie, co je zawsze głosili i głoszą. **I to jest właściwe nasze hasło, co nas wszystkich jednoczy: ekonomiczna walka z żydami na wszystkich połach naszego społecznego życia.**

Na pierwszym zebraniu wielickiej K. K. K. przewodniczył p. **Teodor Sapiński**, który referował uchwały Kongresu Kupieckiego w Warszawie. Przemawiali: **prof. Ludwik Młynek** jako prezes Ch. Frontu Gosp. w Wieliczce — **Dr Bierczyński** imieniem wielickiego O. Z. N. — i **prof. Żywiec** jako zast. wielickiego burmistrza. **Postanowiono wspólnymi siłami krzewić wszędzie katolicko - narodowy przemysł i handel.** Na zebraniu Pow. Stow. Pszczelarzy wielickich przewodniczył **prof. L. Młynek** — a referował **Radca Smagowicz** Stan., zdając sprawę z czynności Stowarzyszenia w wielickim powiecie. Po wyborze nowego Zarządu uchwalono co kwartał zbierać się w lokalu Ch. Fr. G. w Wieliczce i **wzajemnie pouczać się o pszczelnictwie i jego materialnych i duchowych korzyściach** — zwalczać wszelkie falsyfikaty z miodu i wosku, **sprzedawane przez żydów.** Na zebraniu Spółdzielni Rolniczo - Handlowej „Socha" przewodniczył p. **inż. Bauprès** — przemawiali: dyr. „Sochy" — **Skoczowski — prof. L. Młynek** inicjator i jeden z założycieli „Sochy" — prez. Inż. Beauprès — dyr. Skład. Kół. Rol. **Mak — Jan Piernik, Krawczyk, Patyński** — rewid. Spół. Rol. z Krakowa i wielu innych członków. **Postanowiono dążyć do utworzenia w „Sosze" hurtownego składu towarów rolniczych — a w „Składnicy" hurtowni towarów spożywczych** dla sklepów Tow. Kółek Rolniczych i handlu chrześcijańskiego po wsiach i po miastach — **kształcić u siebie młodzież przygotowującą się do handlu drobnego** — wspierać i pomagać przemysłowi i handlowi polskiemu na każdym kroku i przy każdej sposobności.

Gdyby tymi hasłami chciały się przejąć pozostałe Stowarzyszenia społeczno - oświatowe w Wieliczce: **„Chrześcijański Klub Mieszczański" — „Sokół" — „Czytelnia Ludowa" — „Akcja Katolicka"** — napewno byłoby zwycięstwo idei odżydzenia katolickiego społeczeństwa na terenie wielickim. Mamy nadzieję, że to wkrótce nastąpi.

Wieliczanin.

„Szkolnica" prowadzi wytwórnię zeszytów i brulionów.

Spółdzielnia nauczycielska „Szkolnica" w Krakowie przy ul. Wiślnej 3 założyła niedawno wytwórnię zeszytów i brulionów. Powstanie tej placówki jest bardzo na czasie, w chwili bowiem obecnej nie ma w Krakowie ani jednej chrześcijańskiej wytwórni z tej branży. Wszystkie inne są w rękach żydowskich.

Wytwórnia mieści się w tym samym domu i zatrudnia kilka osób. W najbliższym czasie nastąpi rozszerzenie przedsiębiorstwa, by uczynić zadość wzmagającemu się zapotrzebowaniu na wyrabiane towary. Nowopowstałej placówce życzymy „Szczęść Boże!" i polecamy pamięci polskiej klienteli.

Dorobek Koła Chrześc. Frontu Gospodarczego w Bochni.

Dnia 5 grudnia 1937 roku odbyło się w Bochni Walne Zgromadzenie Koła Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego. Na zebranie to przybyło z górą 300 naszych członków. Ze sprawozdania złożonego przez prezesa Koła p. insp. Gadowskiego wynika, że **w ciągu ostatniego roku staraniem tut. Koła powstało w Bochni 37 nowych sklepów oraz 68 straganów polskich.** Placówki te powstały dzięki pracy uświadamiającej Koła Ch. F. G., którego Zarząd odbył w ciągu roku 1937 17 posiedzeń. Urządzono 8 zebrań plenarnych w „Sokole“, na których prelegenci z Krakowa wygłosili referaty na temat unarodowienia naszego życia gospodarczego. Udział społeczeństwa bocheńskiego w tych zebraniach był bardzo duży i **frekwencja wynosiła 300 do 600 osób.** Dnia 5 stycznia ub. r.

Z inicjatywy Zarządu Koła CHFG zostało urządzono w salach K. K. O. zabawę, która przyniosła około 300 złotych dochodu. odprawione w roku sprawozdawczym nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. poster. Kędziory, zamordowanego przez żydów w Brześciu nad Bugiem, w którym wzięły udział niektóre urzędy i policja.

W październiku urządzono „Tydzień Propagandy **Polskiego Handlu, Przemysłu, Rzemiosła, Wolnych Zawodów i Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej“, którego przebieg znany jest naszym Czytelnikom ze sprawozdania naszego specjalnego wysłannika.**

Tydzień ten wypadł imponująco i spełnił doskonale swoje zadanie.

Ponad to urządzono cały szereg zebrań propagandowych w powiecie, a to w Łapczycy, Wiśniczu Nowym, Łapanowie, Ujściu Solnym, Łazach, Rzezawie, Targowisku, Kłaju i Brzeźnicy.

Przychody i rozchody Koła bocheńskiego zamykają się kwotą zł 3.854.12, przy czym saldo kasowe w dniu 30 listopada ub. r. wynosiło 88.31 zł.

Uznając pracę ustępującego Zarządu Koła Walne Zgromadzenie poczyniło tylko małe zmiany wybierając nowy Zarząd, na którego czele stoi nadal p. insp. Wł. Gadowski.

Ilość placówek, powstałych dzięki pracy Koła, świadczy najlepiej, że praca była **wytężona i skuteczna.**

Popłoch wśród żydów.

Akcja uświadamiająca Chrześć. Frontu Gospodarczego w Sułkowicach w ciągu niespełna roku posunęła sprawę bojkotu gospodarczego żydów daleko naprzód. Tutejsi kowale, chociaż w dużej mierze są zależni od żydów, posiadających w 80 proc. handel żelazny w swoich rękach, to jednak umieją zachować godność osobistą Polaka i mają świadomość faktu, że chociaż muszą częstokroć „dla chleba“ zarobkować u kupców żydowskich lub prowadzić z nimi handel, to jednak wiedzą, że żyd jest pijawką i wrogiem Narodu polskiego i do czasu musi być pewnego rodzaju stan przejściowy, póki hasło **„swój do swego po swoje“** nie będzie w całości zrealizowane.

Praktycznie rzecz biorąc, ludzie w Sułkowicach kupują już znacznie mniej u żydów, a kiedy z konieczności idą do żyda, to w porze wieczornej, a za dnia oglądają się, czy ich kto nie widzi.

Rzeźnicy z wyjątkiem jednego nie sprzedają już bydlęcych skór żydowi, tylko katolikowi. Do szynku „Heśli“ chodzi już mniej ludzi, bo im wstyd, a do golibrody żydowskiego, znanego wraz z całym domem z sympatii komunistycznych chodzi tylko garstka niektórych towarzyszy z pod znaku czerwonego i jeden gruby inteligent ze szkoły przemysłu żelaznego, wypróbowany przyjaciel i kumoter żydowski. To też **straty na kieszeni i konieczność emigracji ze Sułkowic,** wobec zdecydowanej postawy tutejszego społeczeństwa, **budzą rozpacz u miejscowych żydów,** i powodują częste interwencje u starosty myślenickiego, niestety ze skutkiem nieraz nawet lepszym, niż za czasów p. Bassary. Opisują też żydzi swoje żale i strapienia w „Naprzodzie“ i brukowym „Tygodniku Robotnika“, a nawet tutejszy żydek Maks Fiszgrund, współpracownik „Naprzodu“ wniósł skargę do Kuratorium Szkolnego Krakowskiego na rzekomą agitację antyżydowską w tut. szkole powszechnej. Spowodowało to dochodzenia inspektorskie i nieuzasadnione skargi miejscowych żydów na księdza katechetę Mariana Selwę, prezesa tut. Koła Chrześć. Frontu Gosp., którego oprócz miejscowego lekarza i fryzjera, szczególnie żydzi nie mogą strawić. Z dochodzeń jednak okazało się, że **przyczyna reagowania ze strony dzieci polskich przeciw żydom jest bezczelność i arogancja żydowska i przezywanie dzieci polskich przez żydziaków obraźliwymi wyrazami.** Epilogiem zaś tych dochodzeń jest wniesienie skargi sądowej przez ks. Katechetę przeciw trzem żydom w Sułkowicach o oszczerstwo — i odbycie już dwóch rozpraw sądowych, na których ujawniło się, że żydzi nie potrafią postawionych zarzutów udowodnić i przy pomocy aż trzech zaangażowanych adwokatów żydów starają się sprawę jaknajbardziej odwlec i zepchnąć na fałszywe tory.

Musi być już bardzo krucho z tutejszymi żydami, kiedy angażują do swej obrony pisma socjalistyczne, a jeden z nich najbogatszy niejaki D. Richtman, który dorobił się olbrzymiego majątku kosztem mizernych płac pracujących u niego Sułkowian, raczył kapnąć parę kukiełek tamtejszym biednym na gwiazdkę....

Ale tutejsi ludzie dobrze się orientują, co o tym sądzić.

W każdym razie żydzi w Sułkowicach są niepotrzebni i powinni emigrować stąd tam, skąd przybyli.

Im prędzej, tym lepiej!

Biuro Informacyjne przy Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym w Krakowie

ul. Gołębia 6, II. p. tel. 126-34

Informuje konsumentów o źródłach zakupu towarów.

Informuje kupców, przemysłowców i rzemieślników o źródłach hurtu.

Informuje wszystkich zainteresowanych o rynkach zbytu, o wolnych placówkach do objęcia i o ich założeniu.

Wskazuje potrzebującym pracy miejsca zatrudnienia, lub pracodawcom pracowników.

Osobom zamiejscowym udziela informacyj po załączeniu znaczka za 40 groszy tytułem zwrotu kosztów administracyjnych.

Panienka poszukuje posady w fabryce lub innej. (266)

Em. urz. skarb. poszukuje posady buchaltera adm. lub innej. (267)

Potrzebny pomoc. sklep. do sklepu z bielizną i galanterią jako kierownik. (268)

Poszukuje się lokalu sklepowego w śródmieściu lub pobliżu na sklep modniarski. (269)

W Brzeźnicy potrzeba do majątku ogrodnika, kowala i pisarza-polowego. (270)

Rolnik z ukończ. szkołą roln. i praktyką 10-letnią poszukuje posady zarządcy majątku. (271)

W Oświęcimiu brak chrześć. sklepów wszelkich branż prócz spożywczych, szczególnie z towarami łokciowymi (272)

Sklep radio, rowery, przyb. elektr. do sprzedania za cenę 2.500 zł., ewent. przyjmie spólnika. (273)

Samodzielna poszukuje posady do kuchni. (274)

Pomocnik handl. z działu korzen. z 4-letnią praktyką poszukuje posady. (275)

Panienka lat 25 z ukoń. szkołą Ekon. Handl. i praktyką w redakcji poszukuje posady biurowej. (276)

W Rabce potrzeba sklepów: żelaznego, (3 żyd.) bławatnego (15 żyd.) i z tanią odzieżą dla ludności wiejskiej i robotniczej. (277)

W Dobczycach potrzeba techn.-dentysty, i drugiego adwokata. (273)

Djablik drukarski spłatał nam figla w poprzednim (2) numerze „Samodzielności“ w artykule p. Szotta („Jak wygląda solidaryzm ekonomiczny w praktyce?“). Mianowicie przy łamaniu numeru poprzestawiano na 2 str. wiersze. Po ostatnim wierszu 1 kolumny (po wyrazach „w parze“) powinny znajdować się wiersze 9—14 z drugiej kolumny, po nich wiersz 8,, a po nim wiersz 1—7 z tej samej kolumny.

Prostujemy również w tym artykule skrócony tytuł pracy Kowalczyka. Ma być „Pategia“, a nie „Pategia“.

Redakcja.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II. p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 12 a 13 godz.

PREDPŁATA wraz z przesyłką: kwartalna 0.70 zł., półroczna 1.40 zł., roczna 2.60 zł.

OGŁOSZENIA: Cała strona 170 zł., 1/2 str. 87 zł., 1/3 str. 58 zł., 1/6 str. 30 zł., 1/12 str. 15 zł., 1/24 str. 8 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Jan Czyżowski.

Drukarnia L. Dudka, w Krakowie, ul. Stolarska 6.